



Co w prasie piszczy

Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – lipiec 2010

Mirosław Rutkowski¹



Obezwładniający upał wisiał nad Polską prawie przez cały lipiec. Podobnie było w innych krajach, gorzej w Rosji. Amerykańska *National Oceanic and Atmospheric Administration* – NOAA ogłosiła, że średnia temperatura powietrza na kuli ziemskiej w pierwszej połowie bieżącego roku była najwyższa od 130 lat. Zderzające się nad Polską – strefą klimatu przejściowego – masy gorącego i zimnego powietrza powodowały ulewy i lokalne powodzie. Trudno się nie zgodzić z felietonistą *Gazety Wyborczej* Tomaszem Ulanowskim, który 30 lipca napisał, że w Polsce zapanowały ostatnio dwie pory roku – deszczowa i sucha. Jak należało się spodziewać, w mediach przeglądanych pod kątem nauk o Ziemi dało się zauważyć głównie tematy „klimatyczne” – ulewy i związane z nimi powodzie oraz osuwiska, globalne ocieplenie, ograniczenie emisji dwutlenku węgla, a także – w konsekwencji tego ograniczenia – niepewny los polskiego górnictwa i energetyki. Emocje nadal rozpałały łupki gazonośne. W doniesieniach regularnie pojawiała się także katastrofa ekologiczna w Zatoce Meksykańskiej – miejmy nadzieję, już po raz ostatni. Inne tematy poruszane były rzadziej. Z uwagi na znaczne zmęczenie czytelników powtarzającymi się głównymi wątkami proponuję w tym odcinku przeglądu zająć się szerzej zagadnieniami drugiego planu, niektóre pierwszoplanowe rejestrując tylko z kronikarskiego obowiązku.

Polska protestami stoi

Walka ekologów i mieszkańców okolic jeziora Gopło z Kopalnią Węgla Brunatnego *Konin* w Kleczewie trwa już ładnych parę lat. Nabrała rozpędu z chwilą, gdy kopalnia ogłosiła plany zagospodarowania złoża Tomisławice. Miejscowi zaniepokoiili się losem Gopła, które ich zdaniem może wyschnąć na skutek odwadniania odkrywki. Zaprzeczając temu ekspertyza Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego i opinia środowiskowa.

Do niedawna wydawać się mogło, że kopalnia wygrała spór, ponieważ wszystkie kolejne instancje w kraju potwierdziły zgodę na uruchomienie odkrywki. Nic bardziej mylnego – pozostała przecież Bruksela.

Gazeta Wyborcza w artykule *Komisja Europejska pyta o odkrywkę* z 2 lipca pisze: *Budowa nowej kopalni węgla brunatnego w pobliżu jeziora Gopło może być niezgodna z unijnym prawem – napisał komisarz ds. środowiska Janecz Potocnik do naszego resortu środowiska. Interwencja Brukseli może oznaczać zwrot w sporze o budowę odkrywki.*

W tym samym numerze gazeta udziela też głosu kopalni: *KWB Konin zwraca uwagę, że na podstawie wielokrotnych analiz, ekspertyz i badań wykazano, iż budowa odkrywki Tomisławice nie narusza żadnej dyrektywy unijnej, w tym wspomnianej przez ekologów Dyrektywy Siedliskowej. Według przedstawicieli KWB Konin, stwierdzenia ekologów nie są poparte żadnymi wiarygodnymi badaniami.*

Nasuują się oczywiste analogie ze sprawą Rospudy, nie jest więc żadnym zaskoczeniem tytuł w *Gazecie Pomorskiej* z 8 lipca: *Gopło jak Rospuda, czyli kto pomoże przyrodzie?* W tekście czytamy: *Obrońcy przyrody szukają w Brukseli pomocy w zatrzymaniu nowej odkrywki węgla brunatnego. Kopalnia zapewnia, że nie złamała prawa. Komisja Europejska zainicjowała formalną procedurę, która może zakończyć się wniesieniem przeciwko Polsce skargi do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Aktywiści Greenpeace triumfują. Wypowiedź Iwo Łosia z Greenpeace Polska cytuje Polska – Głos Wielkopolski z 13 lipca: Ocena Komisji jest wręcz miążżąca i świadczy o tym, że budowa tej odkrywki narusza prawo unijne. Oznacza to, że zapewnienia inwestora, iż nie wywrze ona negatywnego wpływu na jezioro Gopło, są nieprawdziwe.*

Będziemy śledzić los tego protestu, ale sprawa wydaje się przesądzona – Tomisławice pełną parą ruszą nieprędko, jeśli w ogóle.

Nastroje społeczeństwa w kwestii inwestycji (nie tylko górniczych) dobrze oddaje tytuł w Polsce – *Dzienniku Zachodnim* 14 lipca: *Kopalnia? Nie u nas!* Anna Zielonka i Magdalena Nowacka piszą, że: *władze Jaworzna odmówiły Przedsiębiorstwu HMS Niwka Coal Production Company uzgodnienia projektu, dotyczącego decyzji koncesyjnej na wydobywanie węgla kamiennego ze złóż pod kilkoma jaworznickimi dzielnicami, argumentując, że inwestycja nie zgadza się z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego.*

Podobny przykład nagłaśnia 16 lipca *Radio Zachód*. Z materiału pod tytułem *Dyskusja o kopalni w cieniu pikiety* dowiadujemy się, że *wraca sprawa budowy kopalni węgla brunatnego i elektrowni w okolicach Gubina i Brodów. Przeciwko inwestycji znów protestują mieszkańcy obu gmin. Przypomnijmy, o największej inwestycji energetycznej w regionie zrobiło się głośno w zeszłym roku, kiedy mieszkańcy Gubina i Brodów odrzucili w referendum pomysł wybudowania na ich terenie kopalni odkrywkowej.*

Niewiele pomagają zabiegi PR pokazujące inną twarz przemysłu węgla brunatnego. *Radio Merkury Poznań* informuje 15 lipca, że *ruszyły prace przy budowie zbiornika wodnego Władysławów pod Turkiem. To już kolejny taki obiekt, który powstanie w wyniku rekultywacji terenów po odkrywkach Kopalni Węgla Brunatnego Adamów. Zamiast*

¹Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl

ogromnej dziury w ziemi powstanie akwen o powierzchni ponad 150 ha.

Podobne doniesienia pojawiają się w gazecie *Polska – Głos Wielkopolski*, w której 21 lipca czytamy: *Powstało Stowarzyszenie „Kopalnia Przyszłości”, ma to być inicjatywa przyjaciół regionu konińskiego i kopalni. Założyciele stowarzyszenia chcą udowodnić, że możliwe jest współistnienie nowoczesnego górnictwa z przyrodą i społecznościami lokalnymi. Akces do stowarzyszenia zgłosiło już kilkadziesiąt osób, są wśród nich obecni i byli pracownicy kopalni.*

Mocno wątpię, czy „obecni i byli pracownicy” kopalni potrafią przekonać aktywistów ekologicznych co do uczciwości swych zamiarów. Póki co, obowiązuje dawno zdefiniowana w wysokorozwiniętych krajach zasada NOMB, czyli *not on my backyard*. W pozostałych miejscach – proszę bardzo.

Znacznie poważniejsza akcja rozwija się na Pomorzu. Jako pierwsza donosi o niej 21 lipca *TVP Gdańsk*. Marta Jastrzębska informuje, że *młodzi ekolodzy z Polski i krajów bałtyckich ruszają w trasę informacyjną wokół Morza Bałtyckiego. Będą przekonywać, że energetyka jądrowa to więcej zagrożeń niż pożytku. W Polsce Zjazd Antyatomowy gości w Białogórze koło Żarnowca.*

Brak adekwatnej i szybkiej odpowiedzi zwolenników budowy EA zauważa gazeta.pl – 21 lipca donosi w tekście zatytułowanym *Kto kogo atomówką: Jeśli nie przekonamy do elektrowni jądrowej mieszkańców okolicy, w której ma być zlokalizowana, siłownia tam nie powstanie – przynajmniej Ministerstwo Gospodarki. Kampania informacyjna ruszy w wakacjach. Ale przeciwnicy atomu są szybsi.*

Liczne media relacjonowały dobrze zorganizowany happening ekologów, dla przykładu: 22 lipca *Polska – Dziennik Bałtycki* – *Na plaży mówili o groźnym atomie*, 23 lipca *TVP Gdańsk* – *Chcą Polski bez atomu*.

Kończąc ten niewesoły wątek należy zauważyć, że nawet gaz ziemny nie jest bezpieczny. Danuta Frey pisze bowiem 28 lipca w *Rzeczpospolitej* w artykule zatytułowanym *Gazociągi skutecznie oprotestowane: Sprawa budowy kopalni gazu ziemnego Zalesie w Rzeszowie ilustruje konflikt ogólnych racji z interesami indywidualnymi. Po przeszło 20 latach od odkrycia liczącego ponad 3 mld m³, złoża gazu ziemnego pod dzielnicą Zalesie w Rzeszowie i po 17 latach od lokalizacji na tym terenie kopalni Zalesie inwestycja jest nadal nieukończona, bo mieszkańcy skutecznie blokują budowę rurociągów przesyłowych.*

Trzeba podkreślić, że chodzi tu o konwencjonalny gaz ziemny. Nie o gaz łupkowy – jego przygoda z ekologami dopiero się rozpoczyna...

Trudne początki gazu łupkowego

W obszernym artykule *Niebezpieczne łupki* opublikowanym 19 lipca w *Newsweeku* Tomasz Deptuła donosi z Dimock w stanie Pensylwania (USA): *Wydobycie gazu łupkowego, które w Polsce budzi wielkie nadzieje na energetyczną niezależność, w USA wywołuje skandale i protesty. Dalej dziennikarz przytacza dramatyczne relacje mieszkańców Dimock, którzy boją się zbliżyć do kranów wodociągowych z otwartym ogniem, bo grozi to wybuchem metanu, który ulatnia się z wody. Artykuł niewątpliwie inspirowany jest filmem *Gasland* Joshua Foxa, emitowanym*

przez stację telewizyjną HBO. W obrazie w stylu Michaela Moore’a (*Zabawy z bronią, Fahrenheit 9.11*), nagrodzonym na festiwalu w Sundance, aż roi się od błędów merytorycznych. Na portalu *Energy in Depth* specjaliści rozłożyli na czynniki pierwsze dosłownie każdą minutę filmu, znajdując dziesiątki przekłamań. Nie przeszkadza to jednak autorowi *Newsweeka*, który kwituje ich akcję zdawkowym określeniem: *Energy in Depth – koalicja finansowana przez koncerny naftowe.*

O problemach środowiskowych w Kanadzie pisze Rafał Ostrowski w *Polityce*. W artykule *Gaz daje i zabiera* opublikowanym 31 lipca opisuje znane kłopoty przy wydobywaniu metodą odkrywkową piasków roponośnych formacji Athabasca. Dalej zajmuje się kanadyjskim gazem łupkowym: *dziś Kanada ma co najmniej trzysta studni gazu łupkowego i produkuje 2,5–3,1 mld m³ gazu rocznie. Nadal mówi się jednak, że to jedynie pierwsze przymiarki, bo Kanada ma dysponować nawet 30 bln m³. Na końcu autor zadaje retoryczne pytania: Kanadyjskie doświadczenie pokazuje bez wątpienia, że łupki mogą być dobrym biznesem, co nie znaczy, że można ignorować ciemniejsze strony eksploatacji tych złóż. Czy w imię wspierania przedsiębiorczości przymknąć oko na skutki środowiskowe? Czy dawać firmom wydobywczym uprawnienia tak duże, jakimi cieszą się za oceanem? Zanim staniemy się gazową potęgą, przyjdzie nam odpowiedzieć na wiele znacznie trudniejszych pytań.*

Podobne problemy porusza 30 lipca *Gazeta Wyborcza*. Jej autor Piotr Siergiej pisze: *Czysty gaz, brudna woda? – Polska może stać się potentatem wydobywania gazu łupkowego. Zanim to nastąpi, warto zadać sobie pytanie o zagrożenia dla środowiska.*

Złe to wroży nienarodzonemu jeszcze polskiemu przemysłowi gazu łupkowego. Może warto sensacyjnym doniesieniem o szkodliwości płuczki wiertniczej na zdrowie obywateli przeciwstawić spokojne, merytoryczne argumenty, chociażby promując portal naszych amerykańskich kolegów z *Energy in Depth* – <http://www.energyindepth.org>. Póki nie jest za późno...

Z całą pewnością nie zasypiają gruszek w popiele specjaliści od PR w PGNiG. *Puls Biznesu* donosi 8 lipca w tekście Anny Bytniewskiej: *Wiercenia zaczął Lane Energy, szykuje się do nich Saponis. Rodzimy potentat nie zamierza zostać w tyle. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo zapowiadało, że nie odda pola rywalom poszukującym gazu w złożach niekonwencjonalnych. Rzeczpospolita pisze 9 lipca: PGNiG bierze się poważnie za gaz łupkowy. Dzisiaj Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo planuje przeprowadzić pierwszy tzw. zabieg szczelinowania złoża gazu ziemnego z łupków na obszarze objętym koncesją Pionki-Kazimierz. Nawiasem mówiąc gazeta lekko mija się z prawdą, bo obiektem zabiegów rodzimego koncernu są piaskowce karbońskie, a nie łupki.*

Gazeta Wyborcza Lublin 12 lipca idzie dalej, nadając artykułowi Sławomira Skomry nieco pompatyczny tytuł *Historyczny odwiert*. W artykule czytamy: *Wieża wiertnicza wśród pól może stać się początkiem gazowego eldorado dla Polski. Na granicy Lubelszczyzny i Mazowsza rozpoczęły się pierwsze, poważne poszukiwania gazu niekonwencjonalnego.*

O operacji w Markowoli donosiły prawie wszystkie media.

W lipcu miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie z frontu walki o gaz łupkowy, które należy odnotować. Donosi o nim 5 lipca dziennik *Polska – Głos Wielkopolski*: *Minister spraw zagranicznych Radek Sikorski spotka się dziś z amerykańską sekretarzem stanu Hillary Clinton, która przyleci do Krakowa na odbywającą się tam od piątku konferencję z okazji 10-lecia Wspólnoty Demokracji. W Krakowie szef MSZ ma też przyjąć w imieniu polskiego rządu zaproszenie od USA do globalnej inicjatywy na rzecz gazu łupkowego.*

Dziennik – Gazeta Prawna 12 lipca popularyzuje ciekawą ideę – w artykule Michała Duszczyka *Niech Unia płaci za łupki* czytamy, że unijne instytucje powinny wesprzeć badania geologiczne określające możliwości wydobywania gazu łupkowego w UE, w tym w Polsce. *Oficjalny list w tej sprawie do Komisji Europejskiej wystosowali deputowani z Polski, Rumunii, Austrii i Hiszpanii. Według nich KE powinna przeprowadzić wstępną analizę wydobywania gazu łupkowego w Europie, obejmującą m.in. opłacalność ekonomiczną i możliwości techniczne.*

Uważam, że z całą stanowczością należy poprzeć ten pomysł, zwłaszcza w świetle niedawnej wypowiedzi Manuela Barroso, przewodniczącego Komisji Europejskiej, który przekonywał o konieczności badań w dziedzinie tej nowej technologii (aczkolwiek, jak się wydaje, miał on na myśli potencjalną szkodliwość technologii szczelinowania hydraulicznego).

Jurajskie ostańce i tetrapody dźwignią gospodarczą regionu

Rzadko niestety pojawiają się w prasie tematy związane z geoturystyką. Ale dla chcącego nic trudnego. Kilka artykułów w miesiącu zawsze znaleźć można. Oto przykłady.

Barbara Kubica pisze 6 lipca w dzienniku *Polska – Dziennik Zachodni*: *Kopalniana hałda ma być oazą dla turystów – Pole golfowe, tor motocrossowy przystań dla żaglówek, a nawet rezerwat przyrody powstałyby na terenach pokopalnianych w dolinie rzeki Szotkówki na granicy Mszany i Jastrzębia Zdroju, gdyby terenami zarządzali studenci. Właśnie takie pomysły na zagospodarowanie hałdy zgłosili zacy, którzy uczestniczyli w konkursie, zorganizowanym przez Wydział Architektury Politechniki Śląskiej, Jastrzębską Spółkę Węglową, gminę Mszana i miasto Jastrzębie Zdrój.*

O podpisaniu przez burmistrza Chęcina, starostę kieleckiego, marszałka województwa i władze Uniwersytetu Warszawskiego listu intencyjnego w sprawie utworzenia w Chęcinach Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej, nowoczesnego ośrodka nauczania geologii, donosi 7 lipca *Gazeta Wyborcza Kielce*.

Gazeta Wyborcza Lublin publikuje 8 lipca tekst Małgorzaty Domagały, w którym czytamy: *Na Roztoczu powstaje nowa turystyczna atrakcja – geopark Kamienny Las. Według specjalistów miejsce to ma szansę znaleźć się na liście UNESCO, bo występują tam unikalne na skalę światową fragmenty skrzemieniałych drzew sprzed ponad 18 milionów lat. Takimi skarbami może pochwalić się wieś Siedliska leżąca koło Lubyczy Królewskiej (powiat tomaszowski).*

Oczywiście, nie zabrakło też informacji o drugiej już edycji Pikniku Geologicznego w Olsztynie. Impreza od-

była się 6 lipca w piekielnym skwarze. Opisana została przez dziennikarzy z *Radia Zet*, *TVP Katowice*, *Gazety Wyborczej Częstochowa* i wielu innych. Tradycyjną częścią pikniku było otwarcie nowej ścieżki geoturystycznej w pobliskich Górach Towarnych. Godne podziwu jest przywiązanie do utrwalonego schematu, ale zastanawiam się co będziemy otwierać w przyszłych latach? Jura Krakowsko-Częstochowska nie jest zbyt dużym regionem, a już pojawia się konkurencja. Jak pisze 4 lipca *Polska – Dziennik Zachodni* w tekście Moniki Ziółkowskiej-Wnuk *Będą trasy dla turystów, by nie niszczyli Jury: Budowa ścieżek dydaktycznych wokół Góry Birów i zamku w Podzamczu, parkingu dla rowerów, toalet, wycinka krzewów, które odłonią skałki, oraz utworzenie rowerowego toru przeszkód – to tylko część planów, jakie ma gmina Ogródzieniec. Zadania mają być wykonane w ramach unijnego projektu, do którego chce przystąpić Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego.* Może warto już teraz zaklepać sobie kilka ścieżek dających się przerobić na geoturystyczne, by było co otwierać na przyszłych piknikach.

Sprawa tetrapodów ma ciąg dalszy – co prawda nie znaleziono jeszcze konkretnych skamieniałości, ale podjęto przygotowania do ich ewentualnego badania. *Gazeta Wyborcza Kielce* donosi 8 lipca, że w ramach podziału 12 mln zł pochodzących z Regionalnego Programu Operacyjnego 2 mln trafi do Państwowego Instytutu Geologicznego. *Projekt Świętokrzyskie Preparatorium Skamieniałości „Pod Tetrapodem” zakłada budowę na terenie OŚ PIG-PIB preparatorium, w którym wydobywane będą skamieniałości, tropy i kości kręgowców, oraz laboratorium paleontologicznego. Całość uzupełni część ekspozycyjna.*

Wiele uwagi media poświęciły w lipcu renaturyzacji Pustyni Błędowskiej. Onet.pl obwieścił 3 lipca: *Będzie częściowa rekultywacja Pustyni Błędowskiej: Sumę 2 mln euro na rekultywację południowej części pustyni otrzymała gmina Klucze. Znaczący udział w tej kwocie ma dotacja z Unii Europejskiej. Jak poinformowano PAP w Urzędzie Gminy Klucze, otrzyma ona wsparcie z funduszy unijnych na rekultywację pustyni w ramach programu Life. Z 2 mln euro 50% stanowią będą fundusze UE, a resztę – środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wkład własny gminy. Odpowiednie umowy mają być podpisane oficjalnie we wrześniu 2010 r.*

Nostalgia za PRL

W tym miejscu, poświęconym tekstom lżejszej kategorii, zamieszczamy tym razem coś z własnego podwórka.

Tygodnik *Przegląd* z satysfakcją zauważył inicjatywę piarowców z instytutu. W komentarzu zatytułowanym *Dyskretne 22 lipca* pisze: *Do budowlanych, którzy 22 lipca oddali do użytku łożę dla VIP-ów na budowanym Stadionie Narodowym i zapowiedzieli, że za rok oddadzą cały stadion, nieoczekiwanie dołączyli geolodzy. Uczestnikom odbywającego się 22 lipca w Państwowym Instytucie Geologicznym seminarium „Geologia dla dziennikarzy” wręczono po tabliczce czekolady Jedyna, która była przebojem Zakładów im. 22 Lipca, dawniej E. Wedel. Niestety – ze smutkiem konstatuje *Przegląd* – na dzisiejszym opakowaniu Jedynę ze świecą by szukać nazwy 22 lipca. Zniknęła. I komu to szkodziło? – wypadałoby dodać za klasykiem.*